

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Włodawa, PRL, stan wojenny, internowanie, ośrodek internowania w Lublinie, warunki internowania, wizyty, warunki sanitarne, wyżywienie, spacer, strażnicy, radio

Ośrodek internowania przy ulicy Południowej w Lublinie

Ośrodek internowania [w Lublinie] był w areszcie śledczym przy Południowej. W porównaniu do Włodawy, wszystko było lepsze. Po pierwsze, budynki lepsze są w Lublinie, lepiej zbudowane, suche, ogrzane, czyste, pomalowane jak należy. To był taki pawilon, całkiem przyzwoity budynek, jak dla skazanych, którzy tam w ośrodku pracy pracowali gdzieś. Zostało to opróżnione dla nas. Ogród, trawniki, drzewa, właściwie całą dobę tośmy sobie spacerowali po tym naszym fragmencie więzienia. Na noc zamykano cele i rano otwierano. Widzenia z rodzinami właściwie bez ograniczeń, w świetlicy przy stoliku. Dostęp do łaźni permanentny, do pryszniców. Dostęp do lekarza – tuż pod ręką była pani Pietrasowa, bardzo porządna kobieta, ona była tam lekarką, także dla nas. Cele bardziej przyzwoite niż we Włodawie, czyste, pomalowane, zadbane.

[Więźniowie] tak jakby w innym zakładzie karnym byli, daleko, tymczasowo aresztowani przede wszystkim. Myśmy byli umieszczeni w takim pawilonie, który koło biura do dziś stoi, a tymczasowo aresztowani i skazani byli w lewej części – powiedzmy sobie – zakładu, kilkadziesiąt metrów od nas.

Jak myśmy przyjechali, to byliśmy pierwszą grupą internowanych w Lublinie. Nikogośmy nie spotkali z naszych kolegów. Mniej więcej połowa internowanych z Włodawy, o ile tak szacować mogę, została wtedy przewieziona do Lublina. Paga został we Włodawie, Malicki w styczniu wyszedł na wolność, tak jak Bartmiński wcześniej. Wojcieszczuk jeszcze w marcu wyszedł – przed przeniesieniem części nas do Lublina – na wolność. Ale ja pamiętam, że byli między nami chłopaki z teatru, z Provisorium, Emil Warda, Krzysztof Hariasz, Arkadiusz Kutkowski, Mathiasz, ta młodzież pojechała z nami do Lublina. Andrzej Józwiakowski, Janusz Bazydło. We Włodawie byli wszyscy do zabrania, przyjechały samochody, zabrały nas z Włodawy, zawiozły do Lublina. Chyba większość z Włodawy nas przyjechała wtedy do Lublina. W Lublinie były cele różne bardzo – i mniejsze, i większe, i średnie. Pamiętam, że byli

z nami w Lublinie na przykład koledzy z Lubartowa: Gregorowicz, Czop, Wesołowski, Drwał. Jurek Gregorowicz jest radcą prawnym, ma gdzieś kancelarię w środku miasta i jest radcą prawnym politechniki – moim zdaniem. Inżynier Czop, z rodziny arcybiskupa Pylaka, i Wesołowski, taki robotnik, potężny. To ci trzej. W Lublinie to już dużo mniej [było osób w celi] niż we Włodawie, [tam] to nawet mogło być osiem, sześć, a w Lublinie chyba ze cztery, a cela dużo większa. Elegancko wyodrębniony – jak to mówią – kącik sanitarny, w Lublinie już to wszystko było. No, zupełnie inna jakość. Już nie pamiętam, kto ze mną wtedy był. Na pewno nie był Drwał, nie był Węglarz – Węglarz z nami też tutaj przyjechał – nie był to Jurek Gregorowicz. Pamiętam, bo oni byli w sąsiedniej celi po prostu.

Kapitan Stefan Kwiecień, dyrektor więzienia, osobiście przyszedł, [kiedy] nas przewozili. Przywitał się z nami, pilnował, żeby nam dali koce, bieliznę pościelową, sztucce, objaśniał, gdzie będziemy mieszkać, gdzie świetlica. Bardzo porządnie. I taki wzór narzucił tym pozostałym funkcjonariuszom, którzy zachowywali się bardzo kulturalnie. I tak z sympatią.

A pani Pietras, lekarka, o godzinie piętnastej, gdy kończyła pracę, przyjmowała u siebie Staszka Węglarza, który brał w koszu na śmieci bodaj radio od niej, żeby słuchać Wolnej Europy czy czego tam bądź. Słuchali sobie koledzy właśnie w tej sąsiedniej celi. Musiał przenieść to jakoś, no, w czymś to, brał kosz, udawał, że wyrzuca śmieci, potem do lekarza zachodził z koszem na śmieci, do kosza na śmieci wkładał radio, przynosił do celi i do rana słuchali radia. A rano szedł z koszem na śmieci, udawał, że wyrzuca śmieci, szedł do Pietrasowej, oddawał radio. Tak się zachowywali – przyzwoicie, przyzwoicie.

Data i miejsce nagrania	2008-12-09, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"